TOMASZ LESZKOWICZ

OBLICZA PROPAGANDY PRL II

HIST MAG .ORG

Tomasz Leszkowicz

Oblicza propagandy PRL
Część II

Autor:
Tomasz Leszkowicz

Redakcja:
Agnieszka Leszkowicz

Korekta: Justyna Piątek
Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski
Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

ISBN: 978-83-65156-19-8
All rights reserved.
Copyright © 2017 by
PROMOHISTORIA Michał Świgoń
Warszawa 2017
e-mail: redakcja@histmag.org
www: https://histmag.org

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Wszystkie wykorzystane ilustracje znajdują się w domenie publicznej bądź też na wolnej licencji:

Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 (CC BY-SA 3.0) <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.pl>; Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 (CC BY 3.0) <https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/deed.pl>; Creative Commons Attribution-ShareAlike 3.0 Poland (CC BY-SA 3.0 PL) <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/deed.en>; Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Niemcy (BY-SA 3.0 DE) <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/de/deed.pl>; Creative Commons Attribution-Share Alike 4.0 International (CC BY-SA 4.0) <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>

Spis treści

Wstęp 5

Chopin, rybak, Świerczewski... Propaganda na banknotach w PRL 7

Mikołaj Kopernik – uniwersalny bohater PRL 21

Różne twarze Tadeusza Kościuszki 36

Nowa Huta: mit i rzeczywistość 47

Pogrobowcy Hitlera z NRF... Propaganda antyniemiecka epoki Władysława Gomułki 59

Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecie Państwa Polskiego – polityczno-historyczna bitwa Kościoła i PZPR 71

Jak „Wiesław" zgromił w Sali Kongresowej studentów, literatów i syjonistów? 85

Wojskowi biorą historię 93

Bibliografia 106

Mikołaj Kopernik – uniwersalny bohater PRL

Okres stalinowski to czas wypełniony wieloma kampaniami propagandowymi o różnej intensywności – począwszy od tak szerokich akcji jak podpisywanie Apelu Sztokholmskiego w 1950 roku czy „dyskusja" nad Konstytucją w 1952 roku, przez rocznice urodzin przywódców (70-lecie Stalina w 1948 roku, 60-lecie Bieruta w 1952 roku), aż po krótkie kampanie gospodarcze, społeczne itp. W tym okresie dużą wagę przywiązywano także do obchodów rocznic kulturalnych, m.in. 200-lecia urodzin Hugona Kołłątaja i 25-lecia śmierci Stefana Żeromskiego (1950), stulecia śmierci Juliusza Słowackiego (1949), a także Roku Mickiewiczowskiego i Chopinowskiego.

W 1951 roku, przy okazji sesji poświęconej oświeceniu, w środowisku naukowym narodził się pomysł specjalnego uczczenia innej epoki – odrodzenia. Dlaczego właśnie ten okres doczekał się specjalnych względów ze strony propagandy komunistycznej? Można odwołać się tu do znanego ze szkoły i nieco uproszczonego podziału na epoki klasyczne, nawiązujące do starożytności, porządku i rozumu (odrodzenie i oświecenie) i ich przeciwieństwa, oparte na emocjach i wierze (średniowiecze, barok, romantyzm). Podział ten pokrywał się z innym, już wspomnianym: na tradycje postępowe i wsteczne. Te pierwsze były w komunistycznej wizji historii słuszne (prowadziły dzieje „we właściwym kierunku", odwoływały się do ludowości, walki klas, antyfeudalizmu itp.), te drugie zaś reprezentowały to, co reakcyjne i w historii warte odrzucenia. Ciekawie przedstawił to jeden z najwybitniejszych polskich historyków, prof. Witold Kula:

> Żyjemy pod znakiem postępowych tradycji. Chwilami zdaje się, że wyszukiwanie ich jest jedyną racją bytu wszelkich nauk historycznych. Jest to zrozumiała konsekwencja stanu rzeczy, w których zasadnicza prawda o prawidłowościach rozwoju historycznego jest znana. Skutki koncentracji uwagi na postępowych tradycjach są natomiast następujące: […] stosunek do historii jako do magazynu, w którym można po taniej cenie nabyć detale, potrzebne nb. najczęściej tylko do ornamentyki (jaskrawe w architekturze, lecz występuje wszędzie).

Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu (fot. Anka Basniak, CC BY-SA 3.0 PL).

Nawiązanie prof. Kuli do architektury w tym wypadku wydaje się bardzo trafne – nieprzypadkowo w końcu polski socrealizm czerpał ze wzorców renesansowych, czego najlepszym przykładem jest attyka Pałacu Kultury i Nauki, wzorowana na tej z sandomierskiego ratusza. Odrodzenie było dla komunistów epoką pozytywną z kilku względów. Po pierwsze, jako przełamanie epoki średniowiecznej, traktowanej (przez wygodne uproszczenie) jako ciemnej i wstecznej. Rozwój nauki i humanizmu traktowano jako element postępu, zaś wykiełkowanie w tym czasie reformacji nadawało epoce rys antykościelny (co było dość paradoksalne, zważywszy na to, że Luter zainicjował tworzenie nowych wyznań i kościołów, nie zaś ateizację). Po drugie, polskie odrodzenie jest zgodnie uznawane za epokę rozwoju kultury narodowej w kierunku jej wyraźnej odrębności i specyfiki. Stąd nawiązania socrealizmu do renesansu jako stylu narodowego, chwalenie literatów piszących po polsku (Reya, Kochanowskiego czy Biernata z Lublina) czy też przypominanie polskich myślicieli politycznych z tej epoki, takich jak Andrzej Frycz Modrzewski czy Jan Ostroróg.

W jednym ze swoich przemówień ówczesny wicepremier Józef Cyrankiewicz stwierdzał:

> Dlatego to z takim pietyzmem odnosi się nasz wyzwolony naród do odległych w czasie, a jakże bliskich w swym postępowym nurcie lat polskiego Odrodzenia. Dlatego też odgrzebujemy ten okres spod pokładów przeinaczeń i zatajeń uprawianych przez naukę burżuazyjną. Dlatego apelujemy do ludzi nauki, badaczy i pisarzy, aby ukazali ten okres w całej jego prawdzie i wielkości, ze wszystkimi słabościami i pomyłkami, ale przede wszystkim z tym, co opromieniało go świetnością, co było jego najistotniejszą cechą: odwagą myśli, humanizmem, śmiałością burzenia przesądów, śmiałością przeciwstawiania się krępującym myśl ludzką okowom średniowiecza, odblaskiem budzenia się nowych sił społecznych.

W tym samym przemówieniu Cyrankiewicz przekonywał o nieprawdziwości tezy, że polskie odrodzenie było tylko refleksem myśli Zachodu. Stanowisko to wicepremier uznał za typowe dla „wstecznictwa polskiego", które rozciągnął od „reakcji katolickiej" z XVII wieku aż po... przedwojenne prądy

ANDREAE FRICII
Modreuij Commentariorum
de Republica emendan
da Libri quinque:
Quorum

PRIMVS, DE MORIBVS.
SECVNDVS, DE LEGIBVS.
TERTIVS, DE BELLO.
QVARTVS, DE ECCLESIA.
QVINTVS, DE SCHOLA.

AD REGEM, SENATVM, PONTIFICES,
Presbyteros, Equites, populumq; Poloniæ,
ac reliquæ Sarmatiæ.

Cum gratia & priuilegio ad quin-
quennium.

BASILEAE, PER IOAN-
nem Oporinum.

Strona tytułowa *O naprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego, drugiego obok Mikołaja Kopernika „bohatera" PRL-owskiej narracji o renesansie.

faszystowskie. W opublikowanym w „Trybunie Ludu" 24 maja 1953 roku artykule *Geniusz polskiego Odrodzenia* jeszcze mocniej podkreślano strach reakcji przed renesansowym przełomem:

> Nie mogły i nie chciały dawne klasy rządzące – w pełni czerpiące z eksploratorskich tradycji panów i prałatów – pokazać całej wielkości, całej postępowej, antymagnackiej treści polskiego Odrodzenia. Nie mogli i nie chcieli wielbiciele obskurantyzmu, zwolennicy antynaukowych poglądów, w prostej linii wywodzących się ze średniowiecza – szeroko upowszechniać naukowych zdobyczy Kopernika, które uderzyły w podstawy scholastycznej ideologii. Nie mogli i nie chcieli obrońcy systemu wyzysku ujawnić przed narodem postępowych tradycji krytyki bezwzględnego ucisku chłopów i mieszczaństwa, oporu przeciw spychaniu przez magnatów dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej w przepaść niewoli. Nie mogli i nie chcieli kosmopolityczni panowie – pawie i papugi narodów, zapatrzone w nowinki obce – przyznać, jak potężne są rodzime źródła kultury narodowej.

W ogólnym przekazie odrodzenie miało być więc dobre, bo polskie (komuniści wciąż chcieli występować jako dobrzy patrioci) oraz proto-komunistyczne.

W tych okolicznościach kolejną kampanię propagandową postanowiono poświęcić właśnie odrodzeniu. Początkowo na jej głównego bohatera przewidywano myśliciela politycznego Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ostatecznie jednak wybór padł na największego geniusza epoki: Mikołaja Kopernika.

Burzyciel feudalizmu

Okazja do uczczenia astronoma nadarzyła się w 1953 roku, przy okazji 410. rocznicy jego śmierci. W oficjalnych wypowiedziach podkreślano zresztą, że uroczystości te mają być rekompensatą za brak upamiętniania naukowca dziesięć lat wcześniej, w związku z trwaniem wojny. Przypominano w nich zresztą, że jako jedyni upamiętnili wówczas Kopernika... radzieccy naukowcy, którzy w samym środków działań wojennych zorganizowali na jego część dużą sesję naukową.

Drugowojenny kontekst obchodów z 1953 roku był istotny z jeszcze jednej przyczyny – polsko-niemieckiego sporu o Kopernika. Specyficzne dla XV i XVI wieku realia etniczne próbowano w XX wieku sprowadzić do jednoznacznego ustalenia tożsamości: Polak lub Niemiec. W czasie okupacji Niemcy dokonali modyfikacji tablic na pomniku astronoma dłuta Bertela Thorvaldsena, stojącym na Krakowskim Przedmieściu. Inskrypcje NICOLAO COPERNICO GRATA PATRIA (Mikołajowi Kopernikowi wdzięczna Ojczyzna) i MIKOŁAYOWI KOPERNIKOWI RODACY zastąpili napisami STA SOL NE MOVEARE (Stój, Słońce, powstrzymaj swój bieg) DEM GROSSEN ASTRONOMEN NIKOLAUS KOPERNIKUS (Wielkiemu astronomowi Mikołajowi Kopernikowi). To właśnie tę drugą tablicę, uznaną za symbol „germanizacji" Kopernika, 11 lutego 1942 roku odkręcił i ukrył Maciej Aleksy Dawidowski, słynny „Alek" z *Kamieni na szaniec*. Wydarzenie to stało się głośne w okupowanej stolicy.

W 1953 roku nikt nie mógł więc mieć wątpliwości co do narodowego pochodzenia Kopernika. We wspomnianym artykule *Geniusz polskiego Odrodzenia* stwierdzano:

> Dumą słuszną, sprawiedliwą, dumna może być Polska, krocząca dziś w szeregu narodów budujących nowe życie – że wśród największych swych synów wydał naród polski jednego z największych uczonych w dziejach ludzkości. Dumny może być naród nasz, że w wielkim i niepowstrzymanym marszu ludzkości naprzód – na czołowym miejscu znajduje się nazwisko wielkiego Polaka, Mikołaja Kopernika.

W artykułach prasowych w zasadzie w rzetelny sposób popularyzowano zasługi Kopernika, chętnie przypominając o jego osiągnięciach medycznych, pracach ekonomicznych, zaangażowaniu inżynieryjnym (budowa wodociągów na Warmii) oraz obronie Olsztyna przed Krzyżakami w roku 1520. Jedyną informacją pomijaną w rocznicowym dyskursie był fakt przyjęcia przez astronoma niższych święceń duchownych i zasiadania w kapitule warmińskiej, a więc sprawowania urzędu kościelnego.

Najbardziej szczegółowo omawiano jednak oczywiście sam wątek astronomiczny, konfrontując wynik dociekań Kopernika z geocentryzmem Ptolemeusza. Według propagandy broniono teorii Ptolemejskiej świadomie wbrew logice, ze złą wolą utrzymując średniowieczne społeczeństwo w niewiedzy. Komuniści oskarżali o to przede wszystkim późnośredniowieczny Kościół katolicki, który miał zaangażować w zakłamywanie rzeczywistości „całą duchową i świecką potęgę".

I właśnie w wymiarze antykościelnym i postępowym odkrycie Kopernika miało mieć według stalinowskiej propagandy wiekopomne znaczenie. W artykule pod znaczącym tytułem *Mikołaj Kopernik wielki rewolucjonista w nauce* stwierdzano:

> Miało ono niezwykle doniosłe znaczenie światopoglądowe, otwierając nową epokę w rozwoju myśli ludzkiej. Odkrycie Kopernika podważało cały antropocentryczny światopogląd kościelny. Obaliło ono wywodzące się od Arystotelesa przekonanie o odrębności Ziemi od „Nieba", wykazało, wbrew panującemu wówczas przeświadczeniu, że Ziemią i ciałami niebieskimi rządzą te same prawa, co stworzyło podwaliny poglądu filozofii materialistycznej o jedności materialnej wszechświata.

W myśl tego Kopernik był więc jednym z pionierów materializmu, który później legł u filozoficznych podstaw marksizmu-leninizmu. Nieprzypadkowo więc w tekstach o kopernikańskim przewrocie przywoływano cytaty z Fryderyka Engelsa, podkreślające, jak istotnym przełomem w historii świata było stworzenie teorii heliocentrycznej.

Z postacią Kopernika był też w tej narracji związany Giordano Bruno jako symbol ucisku kościelnego wobec głosicieli nauk polskiego astronoma. Spalenie na stosie włoskiego myśliciela i represje wobec innych zwolenników kopernikanizmu (m.in. Galileusza) miały być jednym z „epizodów w dziejach barbarzyństwa Watykanu, który podobnie tępił atomistykę, później darwinizm, wreszcie marksizm – tępił wszelkie idee rewolucyjne, tworzone przez przodującą myśl ludzką".

Planetarium Śląskie im. Mikołaja Kopernika w Chorzowie, wybudowane w latach 1953-1955 (fot. Bastet78, CC BY-SA 3.0).

Obchody kopernikowskie w 1953 roku miały nie tylko wymiar propagandowy. Jak każda tego typu kampania rocznicowa w PRL przekładały się także na realne działania w terenie i w organizacjach społecznych. Najważniejszym była aktywizacja kadry naukowej, zwłaszcza astronomów, którzy zdaniem Błażeja Popławskiego skutecznie wynegocjowali dla siebie m.in. utworzenie nagrody im. Kopernika oraz programu stypendialnego. Rok Kopernikowski obejmował też popularyzację różnych dziedzin nauki związanych z postacią polskiego uczonego – samo Polskie Towarzystwo Astronomiczne zorganizowało w tym czasie 288 odczytów. Na Warmii i Mazurach stworzono specjalny szlak Kopernikowski, który w sezonie letnim odwiedziło ok. 21 tys. osób. Uchwałą Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego z 23 maja 1953 roku postanowiono także o wybudowaniu ludowego obserwatorium astronomicznego w Stalinogrodzie (Katowicach) oraz takiego samego obiektu w Warszawie. Ostatecznie powstało tylko pierwsze z nich, ulokowane w Wojewódzkim Par-

ku Kultury i Wypoczynku (obecnie: Parku Śląskim), który był wielką inwestycją przestrzenną doby stalinowskiej na Górnym Śląsku.

W cieniu astronoma znaleźli się inni ludzie polskiego renesansu. W ramach Roku Kopernika i Roku Odrodzenia zorganizowano spotkania ku czci Kallimacha i arian w Krakowie, Jana Komeńskiego w Poznaniu oraz Jana z Ludziska w jego rodzinnej miejscowości. W 1954 roku w Zamościu zwołano sesję ku czci Szymona Szymonowica, a w Czarnolesie odbyło się spotkanie poświęcone Janowi Kochanowskiemu. W Lublinie odsłonięto tablicę upamiętniającą Biernata z Lublina, w Wolborzu stanął obelisk ku czci Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w Nagłowicach ustawiono pomnik poety Mikołaja Reya, zaś w Ostrorogu – reformatora religijnego Jana Ostroroga.

Bohater socjalistycznego rozwoju

Okazja do kolejnej wielkiej rocznicy kopernikowskiej nadarzyła się niemal dokładnie 20 lat później – w lutym 1973 roku, przy okazji 500-lecia urodzin astronoma. Ponownie postanowiono wykorzystać to wydarzenie do zorganizowania dużej kampanii politycznej, połączonej z 200-leciem utworzenia Komisji Edukacji Narodowej oraz 100-leciem otwarcia Akademii Umiejętności. Ten zbieg trzech rocznic uzasadniał decyzję o ogłoszeniu roku 1973 Rokiem Nauki Polskiej. Głównym punktem inicjatywy miał być II Kongres Nauki Polskiej (pierwszy odbył się w 1951 roku), zorganizowany w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w dniach 26–29 czerwca. Impreza z udziałem Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza miała pokazać, że nauka polska, tak jak cały kraj, „rośnie w siłę".

Postać Mikołaja Kopernika postanowiono więc opowiedzieć na nowo – w propagandowym kostiumie, na miarę epoki gierkowskiej charakteryzującej się nowoczesnością, względną liberalizacją i nastawieniem na człowieka. Według sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Andrzeja Werblana Kopernik miał być wzorem do naśladowania, w którym „zespala się postęp naukowo techniczny, dynamika gospodarcza, wysokie wartości humanistyczne i obywatelska postawa".

Zmianę sposobu mówienia o sławnym astronomie widać było już na poziomie przedstawiania jego dorobku. 18 lutego 1973 roku, w przeddzień

rocznicy urodzin, w „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł przedstawiający dokonania Kopernika. Jego autorem był prof. dr hab. Eugeniusz Rybka – wybitny polski astronom, przed II wojną światową profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, twórca uniwersyteckich obserwatoriów astronomicznych we Wrocławiu i Krakowie. Badacz, zasłużony również dla badań nad rozwojem myśli kopernikańskiej, rzeczowo i profesjonalnie przedstawił sylwetkę renesansowego uczonego, podkreślając fundamentalne znaczenie jego ustaleń dla stworzenia „współczesnego przyrodoznawstwa". W tekście nie przywoływano cytatów z Engelsa, pojawił się zaś Giordano Bruno, jednak dopiero po wskazaniu zasług Galileusza i Keplera.

Artykuł prof. Rybki w żaden sposób nie podkreślał też konfliktu kopernikanizmu z Kościołem katolickim – stwierdzał w zasadzie fakt sprzeczności oraz tego, że dzieło Kopernika znajdowało się w Indeksie Ksiąg Zakazanych.

Prof. Eugeniusz Rybka (po prawej) z dr. dr Józefem Sałabunem, 1973 rok.

Co ciekawe, zarówno astronom, jak i dziennikarze „Trybuny Ludu", którzy przygotowali opublikowany w tym samym numerze zestaw cytatów z pism autora *De revolutionibus...*, wspominali wyraźnie o... zadedykowaniu tego dzieła papieżowi Piotrowi III. Czytelnicy podobnych tekstów z lat 50. o fakcie tym raczej by się nie dowiedzieli.

Artykuł Eugeniusza Rybki był typowym artykułem popularyzatorskim, napisanym przez naukowca i niezaprzeczalny autorytet intelektualny (dodatkowo niezwiązany bezpośrednio z PZPR). Polityczny sens rocznicy i celebrowanej postaci mógł nadać tylko polityk – był nim w tym wypadku Józef Tejchma, członek Biura Politycznego PZPR oraz wicepremier, jeden z ważniejszych w tym czasie współpracowników Gierka. Zabrał on głos na uroczystościach, które odbyły się 18 lutego 1973 roku w Toruniu. Złożono wówczas kwiaty pod pomnikiem astronoma na rynku oraz otwarto nowoczesny kampus miejscowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Warto zresztą dodać, że w czasie tych uroczystości przemawiał również inny bezpartyjny autorytet naukowy – prof. Janusz Groszkowski, były prezes Polskiej Akademii Nauk, zastępca przewodniczącego Rady Państwa i przewodniczący Ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu (fasadowej instytucji łączącej stronnictwa polityczne i organizacje społeczne pod przewodnictwem PZPR).

O czym mówił Tejchma? Przemówienie wysokiego funkcjonariusza partyjnego skupiało się nie na ideologii, ale na podkreślaniu wagi nauki oraz jakości wykształcenia. Warto zauważyć, że w całym wystąpieniu tylko raz odniósł się do klasyka, czyli Karola Marksa. Nie powoływał się jednak na niego po to, by podkreślić rewolucyjność przełomu kopernikańskiego, ale... by przytoczyć myśl filozofa z Trewiru, że nie wystarczy objaśnianie świata, ale również jego zmienianie.

Kopernik w ujęciu tego polityka w 1973 roku był przede wszystkim wybitnym naukowcem, ale także dobrym obywatelem, zaangażowanym w życie społeczne swojej epoki. Epoki, która w podtekście była bardzo podobna do... Polski pod rządami Edwarda Gierka:

> Pojawienie się Kopernika poprzedzone było w naszym kraju okresem pokoju, pomyślnym rozwojem gospodarki, ogólnym postępem we wszystkich dziedzinach.

Tejchma wyraźnie szedł w swoim przemówieniu w kierunku podkreślania znaczenia nauki dla życia społecznego, łączenia teorii i praktyki oraz rozwoju edukacji – zgodnie z duchem ideologicznym Roku Nauki Polskiej. W ten sposób obydwa wątki włączano w dyskurs gierkowskiej modernizacji:

> Dążenie dzisiejszego pokolenia do Polski silnej i szanowanej, kształtowanie młodzieży w duchu wielkich aspiracji patriotycznych, którymi przesycona jest nasza literatura narodowa – znajdzie urzeczywistnienie na drodze pomnażania wewnętrznych sił narodu. Oznaczać to będzie narastającą dynamikę rozwojową, opartą o zdolności i wiedzę Polaków, nowoczesną technikę, dobrą organizację i wydajną pracę, a także wysoką kulturę, sprawiedliwą wycenę zasług, życzliwe współżycie i solidarne współdziałanie ludzi, zespalanych wspólnymi dążeniami. Na takim tle obecnych potrzeb państwa, narodu i społeczeństwa widzimy najgłębszy sens kopernikowskich obchodów.

O ile więc treść tego, co mówił o Koperniku wysoki partyjny polityk w latach 70., różniła się zasadniczo od treści propagandowych z lat 50., to jedna rzecz pozostawała stała – podkreślanie etnicznej polskości astronoma: „Możemy być dumni. Wśród największych twórców i wyrazicieli Odrodzenia znalazł się Polak – Mikołaj Kopernik".

Czterdziestolatek wstrzymuje Słońce

Ukoronowaniem danego wątku polityki pamięci historycznej w II połowie XX wieku jest stworzenie na jego temat filmu fabularnego. Taką produkcję poświęconą Kopernikowi planowano już w latach 50., a projekty scenariusza przygotowali Janusz Ballenstedt, Anatol Stedl oraz Stefan Nowak i Janusz Nasfeter. Spotkały się one jednak z dużą krytyką. Pracownicy KC PZPR zarzucali im:

> […] niewydobycie związku między dziełami Kopernika a potrzebami rozwoju sił wytwórczych […] umniejszanie roli Krakowa w porównaniu z Włochami […] niewydobycie świeckości Kopernika […] niewydobycie związku między odkryciem i nauką Kopernika a rozwojem sił nauki w Polsce Ludowej […] niepokaza-

nie serdecznych i zażyłych kontaktów Kopernika z ludźmi, których uznano za ateistów i heretyków – ze Skultetem i Tidemanem Gize.

Wielki film na temat astronoma postanowiono nakręcić przy okazji jubileuszu w latach 70. Za projekt odpowiedzialne było reżyserskie małżeństwo Ewa i Czesław Petelscy, znani widzom wcześniej m.in. z opartego na motywach powieści Marka Hłaski filmu *Baza ludzi umarłych*, dramatów *Ogniomistrz Kaleń* i *Don Gabriel* czy batalistycznej superprodukcji o zdobyciu Kołobrzegu *Jarzębina czerwona*. Główną rolę zagrał w nim Andrzej Kopiczyński, aktor już znany widzom (m.in. z głównej roli w *Jarzębinie...*), będący jednak przed swoją najbardziej rozpoznawalną rolą w serialu *Czterdziestolatek*.

Film, który miał premierę 14 lutego 1973 roku, rozpoczyna się w momencie, gdy Kopernik jest już starszym człowiekiem, pracującym nad swoim wielkim działem naukowym. Poprzez retrospekcje poznajemy losy wybitnego astronoma – studia w Krakowie, osiągnięcia naukowe w Bolonii, pobyt na Warmii. Ważną funkcję w fabule pełni postać Anny Schilling, gospodyni i kuzynki Kopernika, którą z astronomem łączy uczuciowa relacja. Film jednak pokazuje Kopernika przede wszystkim jako naukowca, który przez całe życie decyduje się na wiele wyrzeczeń w imię zasady „rzeczą ludzką jest dążyć do prawdy".

Film o życiu Kopernika kręcono m.in. na zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim (fot. Semu, CC BY-SA 3.0).

Film nakręcony jest ze sporym rozmachem historycznym – pokazuje m.in. późnośredniowieczne obyczaje karnawałowe czy pogrzeb króla Kazimierza Jagiellończyka. Rysuje więc epokę rozwoju Królestwa Polskiego w całej jej barwności. Jednocześnie zaś w widoczny sposób nawiązuje do tradycji filmowego pokazywania średniowiecza, którą stworzyli kilkanaście lat wcześniej *Krzyżacy* Aleksandra Forda. Rycerze w białych płaszczach z czarnym krzyżem wpisują się w obraz „odwiecznego" germańskiego zagrożenia, siejąc strach, zniszczenie i gardząc wszelkimi zasadami.

Najbardziej skomplikowany jest jednak w filmie Petelskich obraz Kościoła katolickiego. Inaczej niż w latach 50., nie ukrywa się faktu, że Kopernik był osobą funkcjonującą w świecie duchownych (podkreśla się nawet możliwość zostania przez niego biskupem). Postacie dygnitarzy kościelnych wydają się prezentować zniuansowane postawy, czego najlepszym przykładem jest wuj astronoma, biskup Łukasz Watzenrode, wyrafinowany i cyniczny polityk, który wykazuje jednak pewną tolerancję dla dziwactw swojego siostrzeńca. Z drugiej strony włoski kardynał, który też z zaciekawieniem słucha wykładu Kopernika, wyraźnie przypomina mu o feudalnym porządku i karze, która spotyka heretyków i buntowników. Duchowni w *Koperniku* Petelskich są więc albo cynikami, albo fanatykami – jak grany przez Leszka Herdegena mnich Mateusz podjudzający swoimi zapalczywymi kazaniami mieszkańców Krakowa do pogromu, który dotyka również miejscowego astronoma. I choć taki obraz mieści się w pewnej „prawdzie" o epoce, nie da się ukryć, że w realiach PRL miał on swój podtekst ideologiczny.

Film z Andrzejem Kopiczyńskim doczekał się również przerobienia na trzyodcinkowy serial telewizyjny, nie stał się jednak popularną produkcją – być może wśród wielkich filmów historycznych przyćmił go pokazany publiczności półtora roku później *Potop* w reżyserii Jerzego Hofmana.

Patron na każdą okazję

Polska Ludowa na wielką skalę zainteresowała się Mikołajem Kopernikiem dwa razy: w 1953 i 1973 roku. Bez wątpienia był on dla rządzących komunistów postacią wygodną do wykorzystania w polityce historycznej – to niewątpliwy bohater narodowy, dobrze się kojarzący i mający ugruntowane miejsce

w polskiej pamięci zbiorowej. Jako rewolucjonista w nauce pasował też do światopoglądu bliskiego marksistom. Jednak obraz tej postaci promowany w epoce stalinowskiej i gierkowskiej bardzo się od siebie różnił. W latach 50. Kopernik był wybitnym przedstawicielem postępowych tradycji narodu polskiego. Jego „wstrzymanie Słońca i poruszenie Ziemi" było w tej optyce aktem rewolucyjnym, który burzył fundamenty feudalizmu, występował przeciw potędze Kościoła i zacofaniu oraz tworzył doniosłą zmianę w dziejach ludzkości, której, dodajmy, spadkobiercami byli marksiści. W latach 70. astronom stał się już nie wielkim przodkiem komunistów, ale wzorem wykształconego, światowego obywatela-profesjonalisty, który wykonywał „dobrą robotę" na tym odcinku rzeczywistości, w którym się specjalizował. Kopernik zamiast patronem rewolucjonistów stawał się w czasach Gierka wzorem dla... fachowców – naukowców, inżynierów czy technokratów.

Między obydwiema rocznicami minęło 20 lat, a obraz wielkiego astronoma przeszedł pewną przemianę. Co jednak istotne, nadal posiadał bardzo ważną cechę, którą wyraża druga część słynnego wierszyka: „polskie go wydało plemię". Takiego geniuszu nie można było nie zagospodarować.

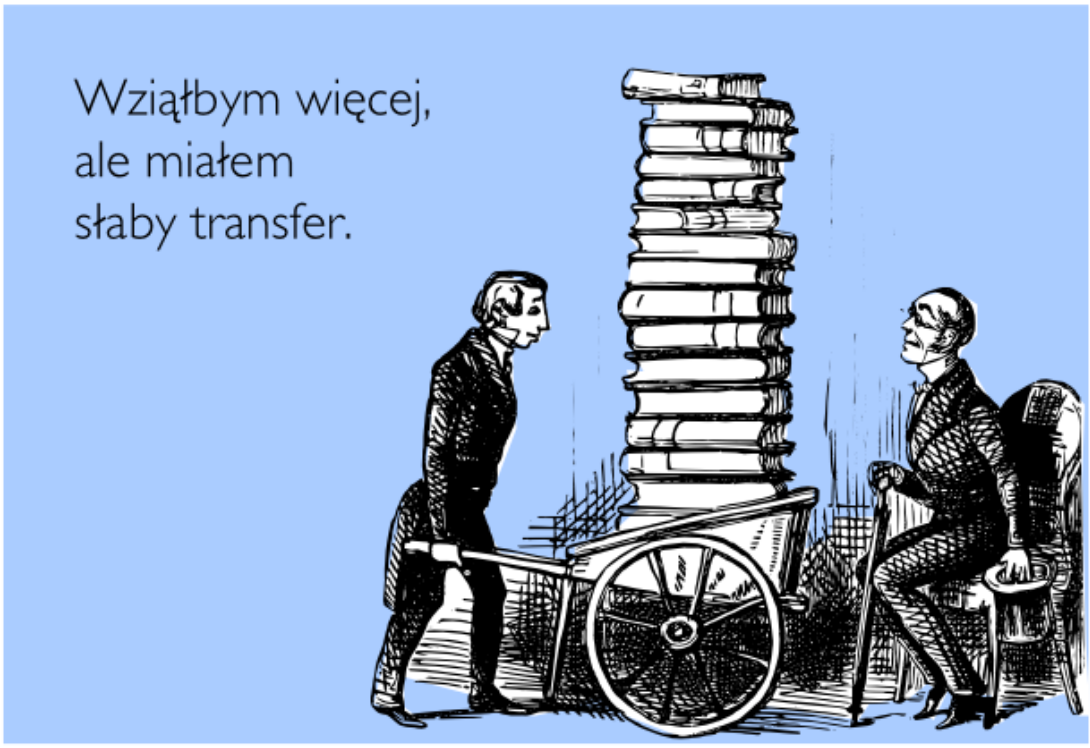

Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem http://histmag.org/sklep

HIST MAG .ORG